

Mejt, Życ tak, by nie krwawić

jak będziesz sucha to wylizę ci**
wyszeptam ci do ucha, coś co z głowy ci nie wyjdzie
życie ich dogoni, skoro sami dali nogi
mam wycelowane dwa glocki w stronę mych skroni

krw z twarzy znowu muszę zetrzeć
jestem upodlony, nie nazwę tego nieszczęściem
zbudowany z grzechów ciągle niezrównoważony
stoję w wiecznym biegu myśli, wokół własnej głowy

od dzieciaka zwiedzam winkle
omijam zakryście
dobrze stoję z Twoim Bogiem
lecz z moim mam spinkę
przypnę ją do twojej głowy
zanim zliżesz ze mnie
to co w nocy skowyt wydziera nam przez kieszenie